

● ostatnia posługa ● cmentarze ● kamieniarstwo ●

● Portret trumienny

● Jacques Marette
o tanatopraksji

● Ostatni
kamieniarz (i grabarz)
Komitetu Centralnego

● PRODUCENCI:
„Trumex”
i Bogdan Czartoryski



*Liternictwo
i grafika
nagrobkowa.*

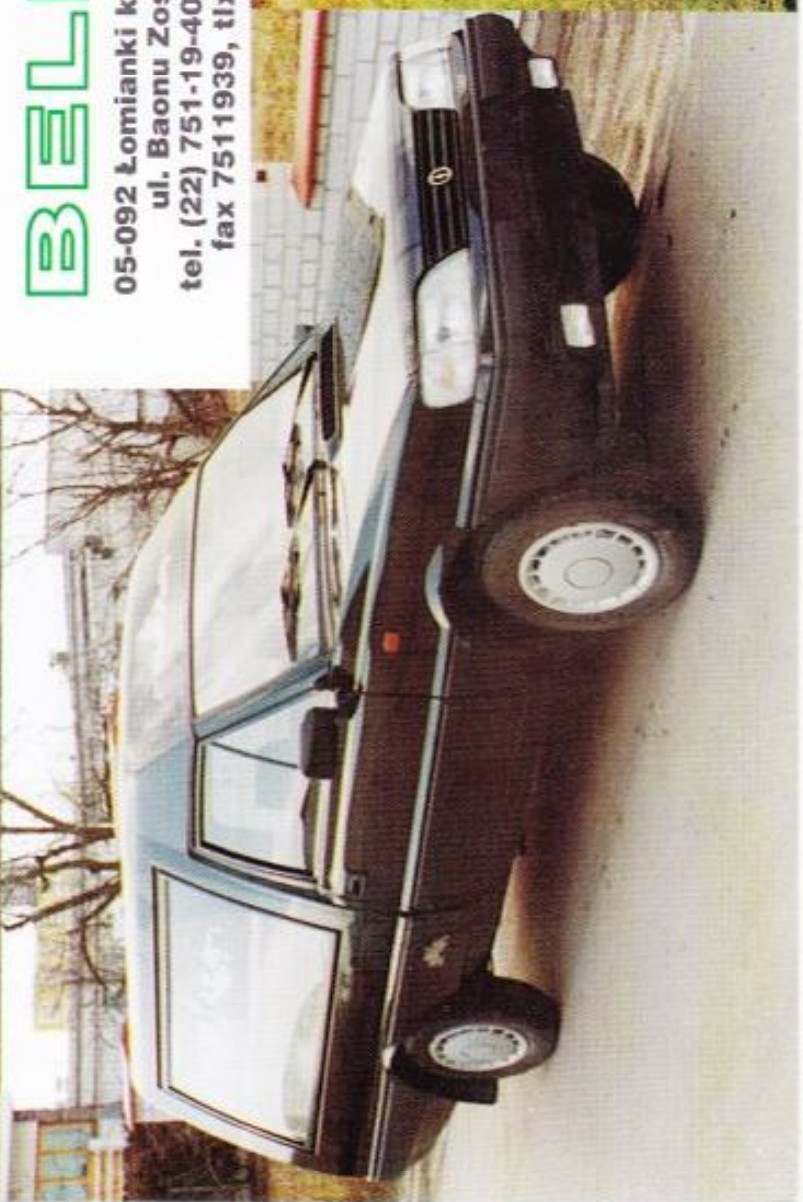
PRENUMERATA '98



9771427845000



PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNE
BELLA
05-092 Łomianki k. Warszawy
ul. Baonu Zośka 16
tel. (22) 751-19-40, 751-19-41
fax 7511939, tlx 813953



Przedsiębiorstwo Produkcyjne „BELLA” Sp. z o.o. oferuje Państwu samochody pogrzebowe:

na bazie Polonez w wersji ST - standard , DC , DC model'98 , LB

Model STANDARD o długości całkowitej 4.85 m i długości przedziału trumiennego 2.20 m ma 2 osobową kabinę kierowcy

Model DC o długości całkowitej 5.40 m i długości przedziału trumiennego 2.20 m ma 5- osobową kabinę kierowcy

Model DC'98 o długości całkowitej 5.55 m i długości przedziału trumiennego 2.30 m ma 5 - cio osobową kabinę kierowcy

Model LB o długości całkowitej 5.13 m i długości przedziału trumiennego 2.50 m ma 2- osobową kabinę kierowcy

We wszystkich modelach jest możliwość wyboru silnika zgodnie z ofertą fabryczną DAEWOO- FSO która obecnie proponuje wersję benzynową

z katalizatorem i jednopunktowym wtryskiem paliwa o pojemności 1600 cm³ , oraz z silnikiem Diesela produkcji Citroen o pojemności 1905 cm³

Samochody posiadają manualną 5- cio biegową skrzynię biegów.

Przedsiębiorstwo „BEELA” wprowadziło w ostatnich miesiącach nowy model samochodu w wersji 5 -cio osobowej kabiny kierowcy DC'98

Z satysfakcją stwierdzamy , że ze względu na wygląd i wprowadzone nowe rozwiązania techniczne samchód szybko zyskał uznanie klientów.

Termin realizacji zamówienia w zależności od wersji wynosi 4 - 8 tygodni

na bazie Opel Astra Kombi w wersji OPEL - BELLA

Elegancja z zewnątrz , luksus w środku i bezpieczeństwo to główne walory tego samochodu .

Przebudowę samochodu Opel Astra dokonujemy na bazie samochodów zarówno nowych jak i używanych. Są to wersje 2- osobowej kabiny kierowcy

Całkowita długość samochodu wynosi 4.98 m a długość przedziału trumiennego 2.25 m

Samochody Opel Astra Kombi posiadają wiele wersji silnikowych i wyposażenia standardowego , decyzję o jego wyborze podejmuje klient.

Możliwość indywidualnego wyboru wersji samochodu jak i wyposażenia dodatkowego sprawia , że samochód może być maksymalnie przystosowany do wymogów i oczekiwań zamawiającego.

Termin realizacji zamówienia wynosi 8 tygodni.

Wszystkie samochody pogrzebowe produkowane przez nasze Przedsiębiorstwo spełniają wymagania wytycznych Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej , oraz normę DIN 75081. Posiadają ATEST HIGIENICZNY Państwowego Zakładu Higieny.

W sprawach zamówień i uzyskania dodatkowych informacji prosimy kontaktować się z :

Przedsiębiorstwo Produkcyjne „BELLA” Sp. z o.o.

ul. Baonu Zośka 16 05-092 Łomianki

Tel (022) 751 19 40 Fax (022) 751 19 39



KRAJ - ŚWIAT

Dewastacje

W Piekarach Śląskich dwóch nastolatków niszczyło groby na miejscowym cmentarzu przez całą sobotę i niedzielę. Rozbili 15 płyt nagrobkowych, wyrwali 35 krzyży, które wyrzucili za ogrodzenie. Kilka z nich wbiło w ziemię odwrotną stroną. Zatrzymani przez policję chłopcy nie umieli wytłumaczyć motywów swojego zachowania.

W Łodzi na Zarzewiu zdewastowano cmentarze komunalny i katolicki. Uszkodzono ponad 200 nagrobków, strącając kopniakami płyty i krzyże. Główna aleja wygląda jak po huraganie. Policja jeszcze nie wykryła sprawców.

Ostatnia wachta

Na witomińskim cmentarzu w Gdańsku stanął symboliczny grób dwudziestu marynarzy, którzy utonęli w wybrzeży Norwegii na cypryjskim masowcu. Ciało nie znaleziono. Ze środków zebranych przez wdowy i ludzi dobrej woli zamówiono u rzeźbiarki, Dąbrowski Tyślewicz pomnik w kształcie latarni morskiej.

Trumnę zabrali ze sobą

W ochotnicy Górnej /woj. krakowskie/ dwa lata temu w nie wyjaśnionych do końca okolicznościach stracił życie dziesięcioletni Sebastian, syn nauczycielki. Ani dzieci, ani dorośli nie chcieli składać zeznań w tej sprawie. Rodzice przenieśli się po dwu latach do innej miejscowości i... zabrali ze sobą trumnę z dzieckiem. Mieszkańcy osady byli ogromnie poruszeni, kiedy zobaczyli wbitą w rozkopany grób tabliczkę z napisem: „Sebastian H. zamordowany w sąsiedztwie”.

Walka o zwłoki

W Polsce działa około 3 tysięcy firm pogrzebowych, zatrudniających ponad 100 tysięcy pracowników. W Warszawie działa kilkadziesiąt firm. Każdego tygodnia umiera tu około 60 osób. Rocznie odbywa się około 17 tysięcy pogrzebów. Firmy zatrudniają pracow-

ników pogotowia i szpitali, placąc za informacje o zmarłych do 500 zł. od sztuki. Zdarzają się nawet takie sytuacje, że konający mają zawieszoną na stopach wizytówkę firm pogrzebowych. Stołeczne Stowarzyszenie Przedsiębiorców Pogrzebowych próbuje przekonać konkurujące ze sobą firmy, że nikt na tym nie zyskuje, tracąc natomiast klienci. Przygotowywany projekt ustawy o chowaniu zmarłych, cmentarzach i zakładach pogrzebowych uporządkuje rynek usług, dopuszczając jedynie przedsiębiorców posiadających koncesje. Personel medyczny pod groźbą kary nie będzie mógł handlować informacjami o zgonach. Tym czasem jeden z warszawskich pogrzebowników zaangażowany w prace nad projektem był już parokrotnie napadany przez bandytów, w końcu podpalono mu firmę i w parę dni później mikrobus.

Fundacja „Pamięć”

Fundacja każdego roku zbiera dokumentację i stopniowo realizuje plan przenoszenia zwłok żołnierzy Wehrmachtu na cmentarz w Mławie. W przyszłym roku Fundacja będzie pracowała w zachodniej Polsce. W 1945 roku w Stojnowie Rosjanie wymordowali rannych Niemców w miejscowym szpitalu polowym. Zostali pochowani w zbiorowej mogile. Następnego dnia znaleziono ukrytego w stercie słomy kucharza. Był to siedemnastoletni Ślązak. Zastrzelono go za stołową i pochowano w sadzie pod płotem. Wszyscy będą przeniesieni na cmentarz w Mławie.

Największy zbiór czaszek w Polsce

Wojewoda poznański, Włodzimierz Łęcki twierdzi, że na Wzgórzu św. Wojciecha jest największy zbiór czaszek w Polsce po kaplicy Czermej koło Kudowy. W nowej krypcie wybudowanej w tym miejscu w Poznaniu pochowano już między innymi Józefa Wybickiego (twórca hymnu), Antoniego Kosińskiego (współtwórca legionów Dąbrowskiego), Andrzeja Niegołęwskiego (uczestnik słynnej szarży Szwoleżerów polskich pod Samosierrą), Feliksa Nowowiejskiego (autor m.in. Roty), serce Jana Henryka Dąbrowskiego itd.

Teraz miasto zabiega o prawo sprowadzenia szczątków Edmunda Strzeleckiego i Ignacego Prądzyńskiego. Wiadomo już, że sprowadzenie prochów Stanisława Mikołajczyka nie będzie możliwe, ponieważ działacze PSL oraz syn Mikołajczyka zamierzają złożyć czcigodne prochy w podziemiach warszawskiej Katedry.

Drewniane epitafia

Zaledwie w paru kościołach w Wielkopolsce można jeszcze natrafić na drewniane epitafia. W XVII i XVIII wieku stanowiły one część kościelnej posadzki, pod którą grzebano zmarłych. Mimo nietrwałego tworzywa przetrwały pod stopami wiernych, żeby w końcu trafić na ścianę świątyni, jako niezwykle rzadki i cenny zabytek. Oto tekst wryty na drewnianej płycie, zachowany w większym kościele w

Zielińcu niedaleko Bieganowa: „Za życia króla Zygmunta III umarł w dzień środy po Wielkiej Nocy R.P. 1585. Żył lat 36 1/2. Tomasz Zieliński, syn polski korony dla wyboru cnot świętych cudami wslawiony. Był dziedzicem Zielińca. Tu żyjąc na świecie w województwie kaliskim, a pyzdrowskim powiecie, z kąd ma to województwo zaszczytów nie mało, że w niem sługi bożego znajduje się ciało.” Podobny zabytek zachował się w Koźminie, przy szosie Jarocin-Krotoszyn. W kaplicy cmentarnej zbudowanej w 1570 roku, w prezbiterium jest tablica drewniana z takim oto napisem: (zachowana pisownia oryginalna) „Tu leży panna Helena, córka Pana Simona Urbankowskiego, mieszczanina Kozm. która podczas morowego powietrza zmarła R.P. 1708 dnia 17 sierpnia.” Na dole płyty dodatkowe informacje: „1707 - 370 (ofiar), 1708 - 2700, 1709 - 70.” Dziś w Koźminie mieszka około 7 tysięcy osób, co oznacza, że na początku XVIII wieku po ataku zarazy i paru jej nawrotach okolica musiała się niemal zupełnie wyludnić.

Tajemnicza krypta

W latach siedemdziesiątych podczas instalowania urządzeń do ogrzewania kościoła parafialnego w Leżajsku, natrafiono na dużą ilość ludzkich kości leżących 30 cm pod posadzką. Poniżej było sklepienie zamurwane przed wiekami krypty, sąsiadującej z innymi kryptami. Wewnątrz znaleziono ustawione jedna na drugiej skromne trumny. Byli tam pochowani zakonnicy z różańcami w dłoniach. Co było w innych trumnach, nie sprawdzono, stosując się do prośby ówczesnego dziekana. Krypty zostały ponownie zamurwane i dopiero teraz jeden z hydraulików ujawnił dziennikarzom tajemnicę leżajskich podziemi, która kiedyś prawdopodobnie zo-

miesięcznik funeralny **MEMENTO**

Pismo przedsiębiorców pogrzebowych,
administratorów cmentarzy i kamieniarzy.
Ukazuje się wyłącznie w prenumeracie.

WYDAWCA:

Edytor Press Ltd.,
20-601 Lublin, ul. Zana 38 c,
tel. (0-81) 525-82-25, fax 525-88-74.

REDAKCJA:

Maria Lejman i Zespól,
Miesięcznik Funeralny
MEMENTO,
02-785 WARSZAWA,
ul. Koński Jar 2/45 a,
tel./fax (0-22) 641-06-22.
**REKLAMY, OGŁOSZENIA,
INFORMACJA
O PRENUMERACIE:**
02-785 Warszawa,
ul. Koński Jar 2/45 a,
tel./fax (0-22) 641-06-22.

PRODUKCJA:

skład, łamanie, naświetlanie stron
— Edytor Press Ltd.,
druk
— Primoooffset Lublin,
tel. 745-05-69



OPAL

Studio Fotografii Komputerowej
20-711 Lublin, ul. Hamleta 10
tel. (0-81) 526-37-02

KOLOROWE FOTOGRAFIE NAGROBKOWE

Zadzwoń lub napisz -
prześlemy ofertę współpracy

stanie wyjaśniona do końca. Szczególnie intrygująca jest zapamiętana przez informatora ogromna 2,5 metrowa czarna trumna, nabijana posrebrzonymi ćwiekami. Obok była mała trumienka dziecięca.

Sukces polskich archeologów

W Egipcie Polacy dokonali kolejnego odkrycia. Podczas odkopywania wejścia do odkrytego wcześniej grobu królewskiego, natrafiono na częściowo wykuty w skałę grobowiec dostojnika z czasów VI dynastii o imieniu Meret-Naebet i przydomku „Fifi”. Na ścianach pierwszej komnaty znajdują się różne sceny rodzajowe, między innymi tancerki w śmiałych erotycznych pozach.

Metro na antycznym cmentarzu

Archeolodzy greccy biją na alarm. Antycznemu cmentarzowi w Atenach zagraża metro. Budowana właśnie nowa linia komunikacyjna ma przechodzić koło cmentarza. W okresie antycznym chowano tu wybitnych Ateńczyków. Tu zaczynała się święta droga, która przez bramę Dipylonską prowadziła do Eleuzis, gdzie oddawano cześć bogini Demeter.

Cmentarzysko

z czasów rzymskich

Łódzki archeolog odkrył w Zadowicach nad Prosną cmentarzysko z czasów rzymskich z tysiącem grobów. Chowano tu zmarłych między VII w. p.n.e. i V w. n.e. Badania w tym miejscu trwają już od pewnego czasu. Ostatnią sensacją jest odkrycie grobu symbolicznego, który różnił się od pozostałych tym, że naczynie na prochy było puste. Według obowiązującego tu zwyczaju w popielnicach składano na dnie szczątki kości nóg, potem rąk, wreszcie kręgi szyjne i kości czaszki. Prochy zazwyczaj były przemieszane ze szczątkami zwierzęcymi. Popielnicę nakrywano czymś w rodzaju miski i obkładano kamieniami. Obok zawsze zostawiano naczynie z jadem i wodą. Do grobów mężczyźni wkładano miecze, które po złamaniu rzucano na pogrzebowy stos. Archeolodzy twierdzą, że w ten sposób zapobiegano plądrowaniu grobów, bowiem miecz w tamtych czasach był wyjątkowo cennym przedmiotem. Ustalono, że w tym miejscu była osada rolników, którzy co pewien czas, po wyjąłowaniu ziemi, przenosili się w inne miejsce, a po paru latach wracali.

Trzeba znać duszę kamienia

Pewien warszawski kamieniarz stwierdził, że lastriko wychodzi z mody. Teraz poszukiwane są nagrobki z granitu. A jest to wyjątkowo trudny kamień do obrobienia, niebezpieczny i mało odporny na uderzenia. Często po rozkuciu okazuje się, że w środku jest przebarwiony i chropowaty. Próbowano wprowadzić na rynek glazy narzutowe z kopalni odkrywkowych. Były to polne kamienie w odcieniach czerwonym, zielonym lub wiśniowym. Nabywcy odnosili się do tych nowinek z nieufnością. Były za dużo kolorowe. Teraz wraca moda na faliste, secesyjne kształty. Rynek kamieniarski w Warszawie stale się zmniejsza. Na Cmentarzu Komunalnym pracy zabraknie już za osiem lat. Nowe cmentarze w Lesznowoli i w Piasecznie powstaną dopiero w przyszłości. Mimo to kamieniarze nie narzekają na brak pracy.

Viva La Muerte!

Zaduszki w Meksyku to dla Europejczyka niebywałe przeżycie. Już na lotnisku sprzedawcy ofiarowują przybyszom kolorowe trumnie czaszki z gliny, plastiku lub papier-mache. W mieście sklepy ozdobione są szkieletami a restauracje zachęcają do wejścia kościotrupami w karnawałowych strojach i uchylonymi trumnami. A do tego kelnerzy przebrani za wampiry podają napoje w naczyniach zrobionych na wzór trupiej czaszki. Z dala od miejskiego gwaru, w małych miejscowościach można w tym czasie zobaczyć specjalnie udekorowane wszystkie niemal bramy i zaułki. Są to ołtarzyki przybrane żółtymi kwiatami, bo dusze zmarłych podążając w tym czasie w stronę swoich domów, rozpoznają tylko ten kolor. Wśród kwiatów, świec i kadzidel leżą owoce, ciastka, czarki z piwem, wódka i papierosy. To poczęstunek dla drogiego zmarłego. W górach całe rodziny

spędzają na cmentarzach noc z 1 na 2 listopada, gdzie po ugoszczeniu dusz swoich zmarłych, biesiadują do samego rana.

Cmentarz kalwaryjski w Mińsku

To jeden z nielicznych cmentarzy katolickich, jakie ocalały na Białorusi. Założony na początku XIX wieku na Wzgórzu Frunzińskim, po rewolucji październikowej został uznany za zabytek. Chowano tu obok siebie Białorusinów, Polaków, Rosjan i Francuzów. Można tu odnaleźć mogiły dostojników carskich, urzędników, oficerów, biskupów, profesorów i arystokratów. Spośród Polaków najczęściej spotykamy nazwiska: Ponikwickich, Kasprowiczów, Wilczyńskich, Rutkowskich, Łaniewskich i Witkowskich. Większość zabytkowych grobowców dawno już zdewastowano. Zostały po nich żałosne ruiny. Na polskich grobach często widnieje napis: „Prosi o Anioł Pański”. W ostatnich czasach rzadko spełniana jest ta prośba.

Aleksandra Danecka

Szeroka prezentacja włoskiego przemysłu funeralnego

Targi TAN EXPO' 98 w Modenie

20 – 22 marca 1998 r. odbędzie się w Modenie Wystawa Artykułów Pogrzebowych i Użytku Cmentarnego TAN EXPO'98.

Poprzednia edycja tych targów, które odbyły się w 1992 r., zgromadziła 110 wystawców oraz prawie 8 tys. gości. Udział w obecnej wystawie zgłosiło na razie 220 wystawców, przy czym organizatorzy spodziewają się także dużo większej, niż cztery lata temu, ilości zwiedzających. Będzie to więc z pewnością najbardziej reprezentatywna oferta włoskiego przemysłu funeralnego.

Wyjazd na targi do Włoch tradycyjnie organizuje, w dniach 15 – 22 marca, warszawski „Expotours”, który zapewni komfortowy autokar, noclegi w pokojach dwuosobowych, śniadania i „gorące kolacje”, dwudniowy wstęp na wystawę oraz zwiedzanie fabryki akcesoriów.

W programie „impresz towarzyszących” przewidziano m. in. zwiedzanie Wenecji, Padwy, Florencji, Bolonii, Rzymu (w dniu audiencji generalnej). Koszt: 1.620 zł/ os. + 7% VAT. Szczegółowe informacje: Agencja „Expotours”, Warszawa, tel. 0-22/18-44-41 i 618-14-22.

Sprzedam MERCEDES 124 T - AMBULANS

2, 3 BENZYNA,
rok produkcji 1988.

Tel. 0-75/ 77-521-93 wieczorem

Sprzedam karawan pogrzebowy marki CHEVROLET,

rok prod. 1987.

Usługi Pogrzebowe, Urszula Swat, 26-200 Końskie,
ul. Gimnazjalna 41. Tel. (0-41) 372 52 74 od 8.00 do 15.00

Sprzedam KARAWAN POGRZEBOWY marki NYSA,

rok produkcji 1987.

Usługi Pogrzebowe, Urszula Swat,
26-200 Końskie, ul. Gimnazjalna 41.
Tel. (0-41) 372 52 74 od 8.00 do 15.00

Portret trumienny, ogród pamięci i bólów poemata

Zasłużony dla polskiego szkolnictwa dwumiesięcznik Ministerstwa Edukacji Narodowej „Plastyka i Wychowanie” cały swój 295 numer z 1997 r. poświęcił problematyce śmierci w wielostronnym ujęciu. W publikacji tej znalazły się rozważania o wzorcach kulturowych postępowania ze zmarłymi, sztuce związanej ze śmiercią, pochówkiem i żalem po stracie, a także teksty z pogranicza psychologii i działań plastycznych, traktujące o wyobrażeniach dzieci oraz ich przeżyciach dotyczących śmierci i przemijania. O sprawach tych piszą poważni znawcy przedmiotu, także naukowcy, ale bez profesorskiej maniery. Dlatego fragmentami tych tekstów warto zainteresować także naszych Czytelników.

PORTRET TRUMIENNY

(...) Okazałe pogrzeby sarmackiej szlachty – pisze Joanna Dziubkowska – nie miały sobie równych w całej Europie. Cudzoziemscy podróżnicy opisywali je z nieomalym zdziwieniem. W pogrzebach Polaków tyleż okazałości i pompy, iż przedziej wzięłyby się za tryumfy niż za pochowanie zmarłych...



Portret trumienny Ewy Bronikowskiej, ur. 1661 (62?) zm. 1672.

Jak wyglądały owe parateatralne widowiska, owa sarmacka „pompa funebris”, ściągająca tłumy krewnych, przyjaciół, znajomych, a także zwykłych gapiów? Kościół cały adamaszkiem od wysokich gzymsów aż do dołu wybity, gęsto lampkami oliwnymi oświetlony, miał ogromny w środku katafalk, aksamitem pąsowym, ze złotymi fredzlami, światłem, portretem, herbami, bogatymi znakami władzy po wezłowiach położone. ...posadzka z tarcic umyślnie dana, ażeby bohaterowie wojskowi, na koniach wpadając, łaskotki więcej czynili... Wjeżdżali w największym końskim biegu wybrani rycerze po jednemu, i ten z nich kruszył kopię przy herbie, będącym u nóg trumny hetmańskiej, inny łamał szpadę, inszy rzucał pałasz, inszy strzałę, inszy buńczuk, inszy sztandar. Każdy zaś złamawszy swoje narzędzie przy nogach trumny spadał z konia, niby żal po hetmanie swoim udając...

Spadający z konia jeźdźcy, ubrani w zbroje nieboszczyka i uosabiający jego postać, nazywani „archimimusami” odgrywali

symboliczną scenę śmierci społecznej...Obok „archimimusów”, oratorów wygłaszających w pierwszej osobie – jakby



Jerzy Dominik Lubomirski, ur. ok. 1665 r., zm. 1727.

ustami nieboszczyka – mowy pożegnalne, postać bohatera pogrzebowego „theatrum” przypominał wszystkim wizerunek umieszczony na czołowej ścianie trumny od strony głowy...Wiadomo, że portrety umieszczane na trumnie powstawały w różny sposób i w rozmaitych okolicznościach. Część z nich zamawiano zapewne za życia. (...) Obok ośmiobocznych, występują też większych rozmiarów konterfekty sześcioboczne, malowane także (...) na miedzianej srebrzonej blasze. (...) Obok konterfektów szlacheckich, pewną grupę stanowią też przedstawienia mieszczańskie. Są to na ogół wizerunki zamożnych patrycjuszów, często pochodzenia obcego. W latach trzydziestych nad fenomenem polskiego malarstwa trumiennego zastanawiał się Alfred Brösig: *Nie wiem skąd w Polsce wziął się ten zwyczaj umieszczania na wiekach trumien podobizn umarłych. Przypomina on podobny obyczaj zwyczaj Egipcjan, a mianowicie owe znane egipskie, grecko – egipskie i hellenistyczne portrety mumii malowanych na drewnianych deseczkach enkaustyką.* Artykuł J. Dziubkowej ilustrowany jest zdjęciami portretów trumiennych, wykonanych podczas podczas głośnej wystawy „Vanitas. Portret trumienny na tle sarmackich obyczajów pogrzebowych”, prezentowanej w poznańskim Muzeum Narodowym (24. XI. 1996 – 9. III. 1997 r.)

OGRÓD PAMIĘCI

Niezwykle interesująco pisze o cmentarzach Alina Spudowska. (...) Cmentarz obrazuje znamienny dla danego czasu stosunek do śmierci, a zatem i stosunek do życia. (...) W starożytności tworzone cmentarze podziemne zwane katakumbami. Zwyczaj grzebania zmarłych w katakumbach występował u Etrusków, Rzymian i Żydów. Słowianie grzebali ciała zmarłych w lasach, na polach i znaczyli miejsca pochówku usypanymi z ziemi mogiłami zwanymi kurhanami, żalnikami, horodyszczami. W okresie wczesnego chrześcijaństwa zaczęto grzebać zmarłych na terenach poświęconych, znajdujących się w bliskości kościoła. Sobór Rzymski w 1059 r. nakazał wręcz

wyodrebnianie miejsc przy kościołach na cmentarze. Miejsce pochówku nie zawsze było zaznaczone. Inaczej to wyglądało na cmentarzach wyznań zreformowanych i żydowskich. Na kirkutach każdy grób musiał być czytelnie oznaczony (...).

(...) Zakładanie cmentarzy pozamiejskich, rozpoczęte w Europie pod koniec XVIII wieku, stało się powszechne w XIX w. Były one rozmaicie komponowane. Najczęściej przybierały one formę parku krajobrazowego, akcentując związek łączący zmarłych z naturą. Zjawiskiem przeciwnym są miasta umarłych. Pojawily się we Francji i Portugalii w XIX w. Ich przestrzeń gęsto zabudowana nagrobkami i kaplicami nagrobnymi, na wzór przestrzeni miejskiej,



Cmentarz Żydowski w Warszawie.

poprzecinana jest siatką uliczek, którym, podobnie jak w miastach, nadawane są nazwy. Cmentarze te są prawie całkowicie pozbawione zieleni. Nazwano je „nekropoliami”, czyli „miastami umarłych” (...).

BÓLÓW POEMATA

O zjawisku „poezji cmentarzowej” pisze prof. Jacek Kolbuszewski, stwierdzając – za poetą Henrykiem Merzbachem – że „nagrobki są jak rany”, na nich zaś wypisane są „bólów poemata”. (...) Warto wyraźniej uprzytomnić, że powstała mniej więcej w połowie XVI wieku polska wierszowana epigrafika nagrobna, liczy sobie czterysta z górą lat. Rozkwitła u schyłku XVIII stulecia i rozwijała się aż po kres Młodej Polski, czyli do początków obecnego wieku. Oprócz dokonanych wybitnych, „poezja cmentarzowa” zrodziła dzieła zazwyczaj mierne. Niemniej należy dostrzec, że ta twórczość „dobry woli” miała spełnić przede wszystkim rolę konsolującą:

*Życie skromne, lecz bogate w cnoty,
Krótkie przeciągiem, a długie cierpieniem,
Liczące w sobie pięknych cnót przymioty,
Uczcij, przechodniu,
pobożnym westchnieniem.*
(Warszawa, Cmentarz Powązkowski, 1859 r.)

Co to jest tanatopraksja



Rozmowa z Jacquesem Marette'm, właścicielem przedsiębiorstwa HYGECO pod Paryżem, zajmującego się balsamacją zmarłych i nauką tego zabiegu

Mag nowoczesnej balsamacji, określanej „tanatopraksją”, nazywa się Jacques Marette, jest Francuzem, człowiekiem dystygowanym i bardzo zamożnym, właścicielem „holdingu pogrzebowego” HYGECO z centralą pod Paryżem. HYGECO zaczęło działalność jako skromna wytwórnia materiałów opatrunkowych, dziś ma własne domy pogrzebowe, fabrykę chemii pogrzebowej, sprzętu prosektoryjnego, chłodni o wiadomym przeznaczeniu, a także ośrodek szkoleny i wydający certyfikaty balsamisty – tanatopraktora lekarzom patomorfologom, laborantom sekcijnym i pracownikom przedsiębiorstw pogrzebowych. W Paryżu uprawnienia takie uzyskało dotychczas pięciu Polaków.



Sam Marette mimo sędziwego wieku nadal wykonuje bardziej skomplikowane i kosztowne zabiegi balsamacyjne (w ostatnich latach m. in. Kim Ir Sena i F. Mitteranda), a także prowadzi z sukcesami działalność biznesową, czego dowodzi wygrany „kontrakt stulecia” na budowę i wyposażenie chłodni w Mekce w Arabii Saudyjskiej (nieomal sakralnej inwestycji patronuje sam monarcha saudyjski), która pomieści jednorazowo 1000 ciał. W Polsce partnerem Marette'a jest małżeństwo Świtkowskich (ona – romanistka, on – aktor), a wspólne przedsięwzięcie nazywa się HYGECO POLSKA. Zaopatrzyło już w nowoczesne chłodnie cmentarze w Warszawie, Wrocławiu i kilkunastu mniejszych ośrodkach, sprzedaje akcesoria i sprzęt pogrzebowy oraz zaopatruje prosektoria i zakłady pogrzebowe w urzędzenia i środki do przeprowadzania tanatopraksji, która jest najprostszą i najtańszą (w całej Europie kosztuje jednakowo – 175 USD) metodą konserwacji ciał nieboszczyków.

Z J. Marette'm spotkaliśmy się w Paryżu, podczas Salonu Pogrzebowego FUNERAIRE' 97, i – dzięki pomocy językowej p. Iwony Świtkowskiej – przeprowadziliśmy z nim krótką rozmowę.

*** Czym różni się zabieg tanatopraksji od tradycyjnej balsamacji?**

– Metodą, kosztami, które w przypadku tanatopraksji są bardzo niskie, czasem trwania i efektem. Tanatopraksja nie konserwuje trwale zwłok. Powstrzymuje ich rozkład zaledwie na 2 – 3 tygodnie, po upływie których ciało przemienia się w proch. Tanatopraksji przyświecają dwa cele: higieniczny i estetyczny, polegający na nadaniu zmarłemu uspokajającego wyglądu, przywróceniu skóry naturalnej barwy, likwidację plam opadowych. Krótko mówiąc – chodzi o likwidację skutków przemian pośmiertnych, które budzą wśród nas żywych strach i odrazę. Tanatopraksja szczególnie wskazana jest przy transporcie zmarłych na długich trasach i w przypadku ofiar wypadków i innych nagłych zgonów.

*** W Polsce metoda ta jest praktycznie nie znana, stosuje się ją jedynie – i to rzadko – w Warszawie, Gorzowie Wielkopolskim i Łomży. Jak wygląda stosowanie tanatopraksji we Francji?**

– Upowszechnianie zabiegów rozpoczęliśmy dwadzieścia lat temu, dzisiaj stosuje się je wobec 40 % zmarłych. Kiedyś – dzięki kosztownej i czasochłonnej balsamacji – prawo do godnego wyglądu po śmierci mieli tylko monarchowie i inni możni tego świata. Ja uważam, że dzięki taniej i prostej tanatopraksji ten przywilej godności demokratyzuje się. We Francji na przykład zabie-

gowi poddaje się bardzo często zmarłych, pochodzących z najuboższych rodzin, w których praktykuje się odwieczny zwyczaj pożegnania zmarłego przy otwartej trumnie.

*** Jakie perspektywy ma tanatopraksja w Polsce?**

– Powinni zajmować się nią przedsiębiorcy poważni i poważani w swoim środowisku, wiarygodni. Tylko wówczas uda się wam pokonać barierę psychologiczną wielu rodzin, które mają opory, by robić „to” z „ich” zmarłymi. Oprócz Polski, zainteresowanie metodą odnotowujemy w Rumunii i Rosji, która jednak jest partnerem trudnym ze względu na niestabilną gospodarkę i stale zmieniające się prawo.



Na zdjęciach prezentujemy sprzęt prosektoryjny i pogrzebowy produkowany przez HYGECO.



Przedstawiamy producentów

„Trumex” z Szumowa

Wydawałoby się, co to za robota – trumna? Parę byle jakich desek z sękami, trochę bejcy dla oka, koronka – i do piachu. Tymczasem zrobić dobrą trumnę jest bardzo trudno. A później równie trudno jest tę dobrą trumnę korzystnie sprzedać. Bogdan Czartoryski zatem uważa, że trumniarstwo to kawał ciężkiej roboty, a pieniądze niewielkie. W zeszłym roku „zasilek pogrzebowy” ZUS podnoszono trzykrotnie (na czym korzystały zakłady pogrzebowe i cmentarze), bardzo podrożały lakiery i paliwo (transport) – a ceny trumien ani drgnęły. I w najbliższym czasie nie zanoszą się na większy zarobek. A trumny trzeba robić solidne i ładne, bo konkurencja jest ogromna. Polska stała się europejskim potentatem w produkcji trumien, a przecież nie wszystkie da się upchnąć, nawet za wschodnią granicą.

Fabryka „Trumex” s.c. znajduje się w Szumowie, przy drodze na Srebną i



Bogdan Czartoryski.

Zambrów, w województwie łomżyńskim. Bogdan Czartoryski od razu jednak zastrzega, że nie prowadzi żadnych wspólnych interesów ze swoim znanym bratem, prezesem Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych, Tadeuszem Czartoryskim, który również wytwarza trumny w



Trumny wytwarza się w „Trumeksie”, jak taborety: taśmowo, profesjonalnie i bez ekscytacji.



Tani produkt przeznaczony do pogrzebu kremacyjnego.

Łomżyńskim, w Zambrowie. Dla jasności, podkreśla, nie łączy ich ani kapitał, ani organizacja, ani marketing i dystrybucja. Mają odrębnie wylanianych dostawców, odbiorców i inne metody zarządzania oraz handlu. Natomiast współnikiem Bogdana Czartoryskiego jest inny członek rodziny, siostra Wanda Giro, zajmująca się w „Trumeksie” marketingiem.

Do wykonania trumny wystarczy drewno trzeciej klasy, bynajmniej nie chore, chociaż z sękami, jak do stolarki budowlanej. Czartoryski kupuje je w nadleśnictwie, po sklasyfikowaniu przez leśników, przewozi do własnego tartaku, przeciera (wycina z bali deski), sztapluje (układa na stosach) i sezonuje (suszy na powietrzu) przez siedem miesięcy. Gdyby drewna nie sezonować, co robią niektórzy stolarze, nawet najlepszy lakier położony na trumnie wejdzie w drewno i szybko straci ona połysk. Skrzynia z drewna mokrego jest bardzo ciężka. Wytwarza się takie trumny, ale tylko wówczas, kiedy niesolidny stolarz wie, że pójdą one natychmiast do ziemi. Bo inaczej, gdy postoją w zakładzie pogrzebowym, powyginają się i popękają, a ich wybicia zapleśnieją. Takie trefne wyroby poznaje „na dotyk”, od razu wyczuwając wilgoć pod palcami od wewnątrz, pod wiekiem – i po wadze. Oczywiście, ciężka mokra trumna nie ma nic wspólnego z podziałem na – rzetelnie wykonane i „dosuszone” – trumny z „ciężkich” (buk, dąb) i „lekkich” (sosna, osika, topola) rodzajów drzewa. W Szumowie, podobnie jak w całej Polsce, najwięcej trumien wytwarza się z sosny, osiki i dębu. B. Czartoryski odradza wytwarzanie skrzyń z brzozy, bo nawet po najlepszym wysuszeniu brzezina, będąca drewnem delikatnym i miękkim, pęka. Samo sezonowanie drewna, jako naturalny proces suszenia, jednak nie wystarcza. Deski muszą jeszcze trafić

na tydzień do suszarni, gdzie w sztucznym, ciepłym wietrze podlegają dalszemu odwilgoceniu. W efekcie uzyskuje się drewno o wilgotności w granicach 12 – 20%, nadające się do obróbki maszynami i do wyrobu dobrych trumien.

Nawet jednak najlepsza trumna odkształci się i popęka, jeśli zakład pogrzebowy magazynuje ją w nieod-



Lakiernia. „Ściana wodna” pozwala na wchłanianie większości zanieczyszczeń, ochronę zdrowia pracowników i nie przedostawanie się kurzu do lakieru.

powiednich warunkach. Magazynem jest pomieszczenie wybite blachą. W nocy na blasze zbiera się wilgoć, która po wschodzie słońca zaczyna parować, a para wchodzi – jak w gąbkę – w drewno. Drewno pęcznieje, trumna wygina się w luk, a lakier schodzi z niej po przeciągnięciu dłonią. Stąd skrzynie – doradza Czartoryski – powinno przechowywać się w suchych, nie wybijanych blachą pomieszczeniach, w temperaturze 10 – 15 stopni.

Współwłaściciel „Trumeksu” ocenia, że do uruchomienia fabryki produkującej trumny potrzebne jest „wpisowe” w wysokości co najmniej 5 miliardów starych złotych. Przede wszystkim zaś trzeba mieć halę montażową z suszarnią, no i dobrze wyposażony park maszynowy. Z maszyn konieczne są: pilarki (5 – 6 sztuk w



Trumny „hiszpańskie” przed lakierowaniem.

cenie ok. 1 mld starych zł), strugarko – grubiarki (2 sztuki), wyrównarki (2 sztuki), kilka polerek oraz przynajmniej jedna szlifierka i frezarka. W „Trumeksie” pracuje się na polskich i włoskich maszynach, chociaż właściciel komplementuje – równie jak włoskie – polskie maszyny do obróbki drewna, zwłaszcza te produkowane w Jarocinie, Reszelu i Żninie. W fabryce konieczna jest, oczywiście, lakiernia. Ta, którą posiada „Trumex” nie różni się od lakierni w zachodnioeuropejskich stolarniach. Jest wyposażona w „ścianę i podłogę wodną” (koszt ok. 35 tys. zł), co pozwala eliminować zanieczyszczenia, poprzez m. in. absorbowanie ich przez wodę.

Problemem dla wszystkich pro-

fesjonalnych stolarni w Polsce (a jest ich ok. setki) są – działający „z dosko-ku” – drobni producenci, produkujący tanie, fatalnie wykonane trumny z kupowanego najczęściej „na lewo” drewna. – Przegrywamy z nimi konkurencję, mimo że jesteśmy terminowi i oferujemy znakomity towar, bo płacimy ubezpieczenia i podatki, bo – budując firmy wiarygodne i rodzinne – działamy legalnie – komentuje B. Czartoryski. Wskazuje na brak w środowisku organizacji producentów trumien i akcesoriów, która zajmowałaby się – tak jak np. w Niemczech – ochroną interesów rodzimych wytwórców: ochroną wzorów, kontrolą jakości, ustalaniem minimum cenowego wyrobów.

Firmowym produktem „Trumeksu” są – znakomicie sprzedające się – trumny wzorowane na modelach hiszpańskich, belgijskich oraz „tradycyjne polskie” („schodkowe”, rozszerzające się od „nóg” do „głowy”). Firma, która ma ok. 20 stałych, wyłącznych odbiorców, sprzedaje ok. 500 trumien miesięcznie, głównie „w trójkacie”: Warszawa – Gdańsk – Siemiatycze. Zatrudnia 20 osób, z których każda zarabia średnio 1000 złotych.

(JMB)



Nowość stolarska z Zachodu: „deski – panele” ze sprasowanych kawałków drewna.

BOGDAN CZARTORYSKI – 38 lat, żonaty, dwoje dzieci – produkcją trumien zajmuje się od 12 lat. Na uruchomienie firmy oszczędzał przez lata, pracując m. in. jako taksówkarz i sprzedawca w sklepie w Ameryce. Jeździ oplem calibrą (choć wolałby mercedesem), a jako hobby wymienia: trumny, ciszę i spokój, i to właśnie w tej kolejności.

TRUMEX s.c. – renomowana fabryka trumien

BOGDAN CZARTORYSKI i WANDA GIRO, 18-305 SZUMOWO (woj. łomżyńskie),
ul. Wyzwolenia 30, tel.(0-86) 71 34 93 lub 71 68 30 w. 138, telefony komórkowe: 090/ 285 120 oraz 090/ 290 471

■ **Klasyczne trumny hiszpańskie**
z dębu i sosny (barwionej na mahoń)

■ **Najwyższej jakości trumny tradycyjne**
polskie, według wzorów angielskich, belgijskich, czeskich, włoskich
– z dębu, sosny, olchy i osiki

Stosujemy najlepsze lakiery
– metalizowane, lśniące, matowe
w pełnej gamie kolorystycznej

*Do dyspozycji Państwa
każdego dnia i przez całą dobę.
Gratisowe dostawy
własnym transportem*



HISZPAŃSKA KONSUL DĄB



HISZPAŃSKA A-B KLASYCZNA



BELGIJSKA DĄB

Tajna historia b. ZSRR

Ostatni kamieniarz (i grabarz) Komitetu Centralnego

Wiedział, że muzyka symfoniczna nadawana przez radio od samego rana może oznaczać tylko jedno, trzeba zebrać narzędzia i jak najprędzej ruszyć do pracy. Był pierwszym spośród zwyczajnych śmiertelników, który jeszcze przed oficjalnym komunikatem prasowym poznawał nazwisko jednego z przywódców, dla którego grali marsze pogrzebowe. Jego rękami zostały wyryte na ścianie Kremla nazwiska jedenastu ostatnich członków KC KPZR. Ten człowiek nazywa się Mikołaj Kuźmicz Kałoszyn.

skinął na otaczających go ludzi. - Towarzysze wam pomogą. Wykonać!

Dokładnie w trzy dni później przyjechała czarna wołga. Płytkę zawinięto w koc i włożono do bagażnika. Przez półtorej godziny Kuźmicz balansował między życiem i śmiercią. Cały czas myślał o tym jak ocenią jego pracę. W końcu w kantorku zabrzączał telefon: „Płyta przyjeta. Z pracy są zadowoleni”. I to wszystko.

Mikołaj Kuźmicz pochodzi z rodziny kamieniarzy. Jego ojciec jeszcze przed pierwszą wojną światową przeprowadził

sądzona przyszłość Mikołaja Kuźmicza, który po paru latach zastąpił ojca przy warsztacie.

Mistrzostwo Mikołaj Kuźmicz osiągnął wybijając imiona poległych żołnierzy. W dwudziestolecie zwycięstwa miał już na swoim koncie około trzech tysięcy nazwisk. Za tę pracę Mossowiet nagroził kamieniarza medalem dla zasłużonych. Kuźmicz twierdzi, że to właśnie ten medal zadecydował o powierzeniu mu pracy przy najważniejszym kolumbarium w kraju. Prócz tego był absty-

nentem, co w tym zawodzie uchodzi za wielką rzadkość. Dzięki temu patrzono przez palce na jego bezpartyjność. Tak zaczęła się kremłowska kariera kamieniarza Kałoszyna.

Nie docierał tu gwar turystów oddzielonych murem srebrnych świerków. Czasem tylko słychać było kuranty ze Spasskiego. Kuźmicz i jego pomocnicy musieli się bardzo spieszyć. Restaurowanie

tablic kremłowskich kazano im robić w ściśle określonym czasie. A to z kolei uniemożliwiało wykonanie złoceń liter zgodnie z przyjętą technologią. W głębokie kanaliki granitowej płyty trzeba włożyć podkład. Przez jeden dzień nakładana jest farba olejna a dopiero potem płatki specjalnego złota.

Pewnego dnia koledzy Kuźmicza zauważyli, jak na przelaj przez mogiły ofiar rewolucji przechodzą jakieś kobiety w żałobie.

- Kto to? - zapytali strażnika.

- Wdowy po kosmonautach. Ta, to żona Gagarina, a tamta Komarowa. A wy



Kiedy rankiem 15 czerwca 1974 roku do kamieniarskiego cechu Nikoła-Archangielskiego Cmentarza weszło całe kierownictwo w towarzystwie nieznanymi wojskowych, Mikołaj Kuźmicz wybijał kolejną datę urodzin i śmierci na marmurowej płycie.

- Czy to ten? - zapytał pułkownik w czapce z błękitnym otokiem. Błąd z przejęcia kierownik cechu kiwnął głową.

- Kuźmicz! Przed wami rządowe zadanie. Umarł Żukow. Dacie radę przygotować w trzy dni tablicę na kremłowską ścianę? - i nie czekając na odpowiedź

się z Riazania do Moskwy. Po wojnie razem ze starszym bratem uczył się zawodu grawera w zakładzie przy krematorium Dońskiego Monastynu. To on wybijał napisy na pomniku przedstawiającym żałobny pociąg wiozący ciało Lenina. Jego dziełem jest pamiątkowa tablica Frunzego na domu przy ulicy Granowskiego. Podczas drugiej wojny światowej zdobywał Warszawę i Berlin. A potem odłożył karabin i wziął do ręki rylec.

W latach sześćdziesiątych, kiedy przyszło zamówienie na pamiątkowe tablice ku czci Lwa Tolstoja w Jasej Polanie, zabrał ze sobą syna. I tak została prze-

nie zatrzymujcie roboty, czas leci.

Kobiety położyły goździki, powstały przy ścianie a potem zniknęły za srebrnymi świerkami. To były jedyne osoby, spośród ludzi zamawiających pamiątkowe tablice, które Kuźmicz widział na własne oczy.

Po pierwszej płycie z nazwiskiem Żukowa czarne wołgi nie pojawiały się w zakładzie kamieniarskim przez dwa lata. Kuźmicz doszedł do wniosku, że jednorazowo zastępował jakiegoś kremłowskiego mistrza. Ale okazało się, że biuro polityczne po prostu nie podjęło w tym czasie żadnej decyzji o pogrzebie przy kremłowskiej ścianie.

Wiosną 1976 roku przyszło nowe zamówienie marszałek Greczko, jesienią dowodzący głównymi siłami Układu Warszawskiego Jakubowski. Zaczęła się pięciolatka znamienitych pogrzebów: Wasilewski, Kulakow, Kosygin, Susłow, Bagramian, Breżniew, Ustinow, Czerienko. Kuźmicza ominęli tylko Kiełdysz, Peksze i Andropow. Był akurat na wsi, a adresu nikt nie znał.

Dawno już niedostępne dla zwyczajnych śmiertelników krematorium rozpalano dwa razy do roku. A potem żołnierze z kremłowskiego pułku brali przygotowane przez Kuźmicza urny z prochami, które umieszczano w murze i w parę chwil przykrywano cementem. Każdego ranka zwlekał z włączeniem radia. Bał się, że znów usłyszy marsz żałobny. Już parę razy się pomylił. Pojechał szybko do

pracy i odkładając wszystkie pilne zamówienia czekał do wieczora, ale nikt nie przyjechał. Okazywało się potem, że biuro polityczne zdecydowało o pogrzebie na cmentarzu Nowodiewiczym.

Milczący oficerowie z komendantury Mauzoleum coraz częściej zgłaszali zastrzeżenia do wykonanej pracy. Po marszałku Greczko Kuźmicz przekonał się,

————— dokończenie na str 12

Fachmesse für Bestattungsbedarf und Friedhofstechnik 16. - 18. Oktober 1998 Dresden



TARGI BRANŻOWE USŁUG POGRZEBOWYCH I TECHNIKI CMENTARNEJ 16 -18 października 1998 Drezno





PIETA

Wystawa Drezdeńska
Stübelallee 2a 01307 Dresden
Tel.: 0351/44 58 107 u. 117
Fax: 0351/44 58 154

◆ BLANKIET PRENUMERATY '98 MIESIĘCZNIKA FUNERALNEGO „MEMENTO” ◆

Pokwitowanie dla wpłacającego	Odcinek dla posiadacza rachunku	Odcinek dla banku/poczty
zł.	zł.	zł.
Słownie _____ złotych: _____	Słownie _____ złotych: _____	Słownie _____ złotych: _____
Wpłacający.....	Wpłacający.....	Wpłacający.....
:dokładny adres	:dokładny adres	:dokładny adres
Na rachunek: Edytor Press Ltd. BIG BANK S.A. 0/Lublin 115011 56-3900001	Na rachunek: Edytor Press Ltd. BIG BANK S.A. 0/Lublin 11501156-3900001	Na rachunek: Edytor Press Ltd. BIG BANK S.A. 0/Lublin 11501156-3900001
Stempel _____	Stempel _____	Stempel _____
<div style="border: 1px solid black; padding: 2px; display: inline-block;">Pobrano opłatę</div> zł	<div style="border: 1px solid black; padding: 2px; display: inline-block;">Pobrano opłatę</div> zł	<div style="border: 1px solid black; padding: 2px; display: inline-block;">Pobrano opłatę</div> zł
Podpis przyjmującego	Podpis przyjmującego	Podpis przyjmującego

Ostatni kamieniarz (i grabarz)...

dokończenie ze str 11

że wprost fizycznie nie jest możliwe wykonanie solidnej pracy w dwa dni. Grunt nie chciał schnąć w chłodnym pomieszczeniu cechu. Strach było pomyśleć co się stanie, jeśli praca nie zostanie wykonana na czas. Któregoś razu Mikołaj Kuźmicz wybiegł nocą na ulicę, żeby złapać okazję. Kiedy kierowca zorientował się jaki ładunek przyszło mu transportować do Moskwy, za nic nie chciał wziąć pieniędzy.

W pięciometrowej kuchni Kuźmicz rozpałał wszystkie palniki na kuchence gazowej i przystępował do suszenia kamienia. Tego dnia rodzina musiała zrezygnować z kolacji. Do pracy przyłączała się domownicy, pomagając kleić złoto na wyrytych literach. Sąsiedzi wpadający po sól, zastygali w progu z otwartymi ustami. Po marszałku Greczce Kuźmicz zażądał samochodu dostawczego.

Najtrudniejsza do zrobienia była tablica członka biura politycznego Kula-kowa. Kuźmicz akurat wracał z łowienia ryb i już z daleka zobaczył czarną wołgę. W bagażniku leżała następna tablica.

- Zabierajcie się, za dzień wszystko musi być gotowe.

- Ale dziś niedziela, cech jest zamknięty.

- Jest zamówienie rządowe. Dla was muszą otworzyć.

Na wrotach pracowni wisiała jednak solidna kłódka. Urzędnicy nie odważyli się jej zerwać, ale poradzili mistrzowi, żeby wlaź przez okno. Dziesięciokilogramową tablicę przepchnęli przez szczelinę pod drzwiami.

- Pracujcie, a my poszukamy stróża i on was będzie ochraniał.

Wieczorem do drzwi zaczął się ktoś gwałtownie dobijać. Oddział miejscowej milicji wziął Kuźmicza za włamywacza. „Wyłaż! Ręce za głowę!”. Trzeba było wysunąć przez szczelinę pod drzwiami blankiet zamówienia z pieczętką komendatury mauzoleum. Milicjanci błyskawicznie odnaleźli stróża. Tym razem mistrz i jego zamówienie zostali uratowani.

Śmierć Breżniewa w 1983 roku była wielkim wydarzeniem w kraju. Kuźmicz przez dwa dni czekał na czarną wołgę, ale auto nie przyjeżdżało. W końcu wezwano go wprost na Plac Czerwony. Leonida Iljicza postanowiono pochować w ziemi i trzeba było przygotować tymczasową, marmurową płytę. Za rok, kiedy ziemia osiadzie, miał tu stanąć postument z szarego kamienia. Kuźmicza poprowadzono za mauzoleum. Milczący koledzy z cmentarza Nowodewiczego już wykopali grób. Komendant szarogęsił się w składzie pod szarymi trybuna-

mi. Stały tam rzędy dobrze znanych Kuźmiczowi czarnych tablic. Ale kamienia odpowiedniego na płytę nagrobną nie było. Pojechali więc na poszukiwania do większych zakładów kamieniarskich.

- Pewnie dorobiłeś się milionów na tych rządowych zamówieniach? zapytał po drodze major. I był ogromnie zdziwiony, że superterminowa i odpowiedzialna praca opłacana jest według normalnej taryfy 14 rubli za płytę. Obiecał, że zainterweniuje w tej sprawie i już po miesiącu Kuźmicz dostał premię od kombinatu, około 50 rubli. To było wszystko, co otrzymał za swoją pracę.

Praca na pierwszej linii usług pogrzebowych nadszarpnęła zdrowie Kuźmicza. Zaczął chorować na serce, do tego doszła nerwica. Przeciągająca się przerwa po pogrzebie Czernienki w 1985 roku wyprowadziła z równowagi kremłowskiego kamieniarza. Oczekiwanie z dnia na dzień i niepewność jutra spowodowała drżenie rąk. Pierestrojka przyniosła pewność, że pogrzebów na Placu Czerwonym więcej nie będzie. Kuźmicz odszedł z zakładu kamieniarskiego. Teraz zajmuje się zielenią. W tym roku przechodzi na emeryturę. Ale po nocach wciąż jeszcze snią mu się czarne tablice z epoki wspaniałych pogrzebów.

Jurij Sniegiriew
tłum. A. Danecka

◆ BLANKIET PRENUMERATY '98 MIESIĘCZNIKA FUNERALNEGO „MEMENTO” ◆

ODCINEK DLA BANKU/POCZTY

Zamawiam prenumeratę
Miesięcznika Funeralnego „Memento” na 1998 r.

Cena prenumeraty
- pierwszego egzemplarza – 10,0 zł,
- następnych egzemplarzy
tego samego numeru – 7,5 zł,

Liczba egzemplarzy
Opłata: zł/miesiąc
Okres prenumeraty : - miesięcy
(do końca 1998 r.)

W sumie złotych

Zamawiający:

-
(imię i nazwisko lub nazwa firmy)
-
(adres z kodem pocztowym)
-
(nr NIP)

Niniejszym oświadczamy, że jesteśmy płatnikiem podatku VAT od towarów i usług. Upoważniamy Edytor Press Ltd. w Lublinie do wystawienia faktury VAT bez naszego podpisu.*

.....
podpis (pieczęć)

* Wypełniają tylko osoby (firmy) upoważnione do otrzymywania faktury VAT

ODCINEK DLA POSIADACZA RACHUNKU

Zamawiam prenumeratę
Miesięcznika Funeralnego „Memento” na 1998 r.

Cena prenumeraty
- pierwszego egzemplarza – 10,0 zł,
- następnych egzemplarzy
tego samego numeru – 7,5 zł,

Liczba egzemplarzy
Opłata: zł/miesiąc
Okres prenumeraty : - miesięcy
(do końca 1998 r.)

W sumie złotych

Zamawiający:

-
(imię i nazwisko lub nazwa firmy)
-
(adres z kodem pocztowym)
-
(nr NIP)

Niniejszym oświadczamy, że jesteśmy płatnikiem podatku VAT od towarów i usług. Upoważniamy Edytor Press Ltd. w Lublinie do wystawienia faktury VAT bez naszego podpisu.*

.....
podpis (pieczęć)

* Wypełniają tylko osoby (firmy) upoważnione do otrzymywania faktury VAT

ODCINEK DLA WPLACAJĄCEGO

Zamawiam prenumeratę
Miesięcznika Funeralnego „Memento” na 1998 r.

Cena prenumeraty
- pierwszego egzemplarza – 10,0 zł,
- następnych egzemplarzy
tego samego numeru – 7,5 zł,

Liczba egzemplarzy
Opłata: zł/miesiąc
Okres prenumeraty : - miesięcy
(do końca 1998 r.)

W sumie złotych

Zamawiający:

-
(imię i nazwisko lub nazwa firmy)
-
(adres z kodem pocztowym)
-
(nr NIP)

Niniejszym oświadczamy, że jesteśmy płatnikiem podatku VAT od towarów i usług. Upoważniamy Edytor Press Ltd. w Lublinie do wystawienia faktury VAT bez naszego podpisu.*

.....
podpis (pieczęć)

* Wypełniają tylko osoby (firmy) upoważnione do otrzymywania faktury VAT

KOMPUTEROWE STANOWISKA PRACY DLA POTRZEB LITERNICTWA I GRAFIKI NAGROBKOWEJ

(Uwagi na temat optymalnej konfiguracji sprzętu)

Zainteresowanie systemem komputerowym liternictwa i grafiki nagrobkowej sięga chyba zenitu – dowodzą tego listopadowe (VII Międzynarodowe Targi Kamienia i Maszyn – Kamień '97 w Wałbrzychu). No cóż – dziś już nikogo nie trzeba przekonywać do tej interesującej pod każdym względem technologii i nikt nie wątpi, że piaskowane napisy nagrobkowe wyznaczać będą standard co najmniej przez najbliższych kilka lat. Wygląda na to, że wkrótce każdy przyzwoity warsztat kamieniarski będzie dysponował zestawem do piaskowania liter i komputerem z programem graficznym do projektowania grafiki nagrobkowej. Chociaż koszt przedsięwzięcia nie jest wcale mały, to przecież każdy liczyć umie i z dużą dozą prawdopodobieństwa, znając wielkość swoich potrzeb, może na własny użytek obliczyć graniczny okres zwrotu zainwestowanego kapitału.

Na zakup zestawu do projektowania i wykonywania liternictwa i grafiki komputerowej trzeba, niestety, wyasygnować ca 22 – 25 tys. zł. Nie jest to wcale mało ale można i moim zdaniem warto tak skonfigurować zestaw, żeby bez najmniejszego uszczerbku dla jakości, czy wydajności zaoszczędzić co najmniej 10-15% tej kwoty.

Proponuję prześledzić następujący tok rozumowania, który, mam nadzieję pomoże wszystkim zainteresowanym ewentualnym zakupem zestawu z zamiarem wdrożenia technologii piaskowania liter, w wyborze i odpowiedniej konfiguracji sprzętu. Moje uwagi oparte są nie tylko na znajomości aktualnych ofert, lecz także na własnych doświadczeniach, przemyśleniach i praktyce. Z tego względu mogą być dla wielu przyszłych debiutantów pożyteczne.

Jak już wspomniałem kluczowe pytanie brzmi: **jak skonfigurować system**, czyli co powinno znaleźć się w zestawie, by można było określić go mianem optymalnego zestawu komputerowego dla potrzeb liternictwa nagrobkowego i grafiki. W skład systemu wchodzi następujące podzespoły: **komputer wraz z urządzeniami peryferyjnymi, piaskarka i sprężarka.**

Zanim określimy parametry komputera, **dokonajmy racjonalnego wyboru programu graficznego** – środowiska pracy – albowiem programy mają różne wymagania sprzętowe. To jedyna logiczna kolejność: wybór sprzętu zależy od programów, w których będziemy pracować.

Rozważmy zatem jaki program graficzny zapewni nam komfortową pracę w zakresie projektowania liternictwa i grafiki nagrobkowej.

Spośród aktualnie dostępnych, myślę, że najbardziej odpowiedni dla potrzeb liternictwa i grafiki nagrobkowej jest **CorelDraw-6.**

Dlaczego akurat CorelDraw-6? Równocześnie z wprowadzeniem systemu Windows 95, przeznaczonym dla przeciętnych użytkowników komputerów klasy IBM PC, wprowadzono CorelDraw-6. Pod tą nazwą kryje się zestaw 32-bitowych programów, przeznaczonych do pracy w systemie Windows 95. W pakiecie Corela oprócz możliwości tworzenia grafiki wektorowej (a także rastrowej) są zawsze programy do zarządzania fontami i do przechwytywania ekranów. CorelDraw został zaprojektowany do tworzenia reklam, ilustracji, ogłoszeń, grafik, a nawet całych publikacji. Posiada bardzo szerokie możliwości konfiguracji funkcji i narzędzi, których umiejętne zastosowanie pozwala na dowolne przekształcenia. CorelDraw6 swoimi możliwościami operacyjnymi przerasta

potrzeby warsztatowe liternictwa i grafiki nagrobkowej, ale tę właściwość programu (o ile nie pozostaje w rażących dysproporcjach) – wpisałbym między zalety. Każdy użytkownik, znam to z autopsji aż nazbyt dobrze, po opanowaniu podstawowego warsztatu, zaczyna sięgać do nowych szerszych zastosowań – jak np: projektowanie szyldów, reklam, różnych projektów, rysunków technicznych itp. Docenia się wtedy zalety CorelaDraw w wersji 6. Dlaczego nie polecam Corela w najnowszej wersji? CorelDraw7 ma wprawdzie sporo nowych „bajerów”, ale w niczym nie poszerza możliwości warsztatowych potrzebnych w liternictwie i grafice nagrobkowej. Natomiast ma z naszego punktu widzenia dwie istotne wady: jest znacznie droższy (od Corela w wersji „6” i ma wyższe wymagania sprzętowe (co także niekorzystnie rzutuje na cenę). Dlaczego nie polecam starszych wersji Corela? Ze względu na ograniczony format arkusza roboczego – co trochę komplikuje sprawę projektowania napisów na dużych tablicach nagrobkowych. Poza tym Corel w wersji „6” przy dobrej konfiguracji belek funkcyjnych jest bardziej ergonomiczny co pozwala wydajniej pracować. Jeśli uznamy CorelDraw6 za optymalne środowisko naszej pracy, warto wiedzieć, jakie ten program (instalowany w pakiecie podstawowym) ma wymagania sprzętowe. Na szybkość pracy, oprócz procesora, w jaki wyposażony jest komputer, duży wpływ ma odpowiednia ilość RAM i dobra karta graficzna. Wprawdzie można dość wydajnie pracować w Corelu „6” na procesorze np. 486 z 8 MB pamięci RAM, ale kiedy „przesiadłem się” na **Pentium MMX166MHz, TX32MB RAM, HD1,2GB, z kartą graficzną S3 VIRGE DX2/4MB** poczułem się tak, jakbym kierował mercedesem...



Monitor. W proponowanych przez różne firmy zestawach do projektowania grafiki nagrobkowej najczęściej można znaleźć oferty monitorów (oczywiście kolorowych) z ekranami o przekątnej 14", 15" i 17". Oczywiście dobrze jest mieć przed nosem podczas pracy „siedemnastkę” z płaskim ekranem tylko ta cena... Ale można wybrać kompromis i zdecydować się na monitor piętnastocalowy, na którym też da się wydajnie pracować. Nie polecam mniejszych, albowiem linijki i belki funkcyjne zbytnio ograniczają pole robocze i może dojść do paradoksalnej sytuacji, w której narzędzi (rysunkowych) będzie pod dostatkiem – tylko nie będzie gdzie nimi pracować! **Monitor DEWOO 15" Color** – to bardzo rozsądny wybór.

Pewną rekompensatą za rezygnację z drogiego siedemna-

stalowego monitora może być... **myszka** – o ile pod kciukiem posiada przycisk uruchamiający bardzo często używaną, zwłaszcza przy kemu, funkcję Zoom – powiększenie wybranego obszaru obrazu. Poza tym komputerowa mysz, co jest szczególnie istotne podczas pracy w programach graficznych powinna być miękka. Miękką myszą o wiele wygodniej wykonuje się wszystkie manualne czynności, których w Corelu nie brak.

Klawiatura – praktycznie każda jest dobra (jeśli Qwerty), do której się przywyknie. Jeśli przyjąć za prawdziwe przytoczone wyżej stwierdzenie, najlepsza znaczy w tym wypadku... po prostu najtańsza – MS.

Drukarka. Wprawdzie nie jest nieodzownym elementem zestawu ale warto ją mieć. Jakie wymagania powinna spełniać? Po pierwsze – powinna być tania, z opcją koloru i możliwością drukowania faktur (dodatkowo wyposażona w traktor do druku faktur). Taki sprzęt można dziś kupić za ca 600.0 zł z VATem!



Ploter tnący – chociażby ze względu na koszty, warto dokładnie przeanalizować i zhierarchizować wymagania jakie powinien spełniać dobry z punktu widzenia potrzeb wycinania grafiki w grubych foliach do paskowania ploter.

Istotne są parametry:

– możliwość załadowania rolki lub arkusza o szerokości 700 mm (nie mylić z szerokością cięcia). Ten szczegół techniczny uwalnia użytkowników od konieczności docinania czy też dzielenia handlowych wymiarów folii na mniejsze formaty. Sprzyja to m.in. lepszemu wykorzystaniu powierzchni folii.

– szerokość cięcia – optymalna szerokość cięcia wynosi ca 60-62 cm. (Powyższe pozostaje w korelacji z rozmiarem arkusza). Wokół piaskowanych liter, dla bezpieczeństwa, pozostawia się 4-5 cm margines.

– nacisk noża do 400 g,
– prędkość cięcia ca 400-600 mm/s. (W praktyce korzysta się z prędkości nie przekraczających 400 mm/s.).

Pozostałe parametry techniczne z rozmysłem pomijamy, gdyż w praktyce mają one niewielki wpływ na efektywność pracy plotera.

Spełnienie powyższych parametrów znakomicie zawęży zakres naszych poszukiwań.

Mutoh SC-650 – jest najbardziej godny polecenia – zapewnia komfort pracy, lecz kosztuje prawie 15000 zł. Bliski spełnienia naszych założeń jest **Roland 1210** (szerokość cięcia 585 mm) – dostępny w handlu za 14000 zł. jednak najlepiej przylega do naszych wymagań (spełnia wymagane minima) **Summacut D-620**, nacisk noża 400g, szerokość cięcia 600 mm. Jak mówią handlowcy: urzeka prostą ale wytrzymałą konstrukcją. Stosunkowo umiarkowana cena: (1100 zł) –

przesądza sprawę. **Summacut D-620** Wygrywa nasz nieformalny plebiscyt.



Wybierając program do obsługi plotera tnącego trzeba zwrócić uwagę na to, by był kompatybilny z komputerem – (warunek umożliwiający komunikację plotera z komputerem). Ponieważ wszystkie skomplikowane przekształcenia wygodniej jest wykonywać w programie graficznym (w Corelu), bogactwo funkcji programów obsługujących ploter – nie ma istotnego znaczenia. Możemy zatem zastosować kryterium cenowe – wybieramy program najtańszy.

Koniecznym uzupełnieniem zestawu jest **filtr sieciowy**, który chroni wrażliwy na zmiany napięcia sprzęt przed uszkodzeniem.

Ile kosztuje taki zestaw? Przyjmując realny poziom cen – łączny koszt tak skonfigurowanego zestawu wynosi **tylko 17000 zł w cenach brutto!** Przy okazji wykazaliśmy, że racjonalne myślenie może mieć wymiar zaoszczędzonych pieniędzy – w tym wypadku wcale nie małych. Bądź co bądź zaoszczędzona kwota: 5000 zł stanowi ponad 20% sum, wokół których oscylują oferty cenowe różnych firm.

Zważywszy na relatywnie niską cenę pamięci operacyjnej – zaproponowałbym jeszcze zainteresowanym odrobinę luksusu – zastąpienie 16 MB RAM wymiarem, 32 MB – zyskamy wówczas na szybkości i komforcie pracy. Myślenie ma przyszłość!

Stale obserwacje rynku komputerowego prowadzą do interesujących wniosków. Sprzęt i programy bardzo szybko się starzeją. To, co wczoraj było „hitem” – dziś jest standardem a jutro będzie starocią. By zilustrować rzecz przykładem – wystarczy przytoczyć relacje cenowe na programy graficzne: CorelDraw w najnowszej edycji (7) spowodował obniżkę cen wersji ubiegłorocznej o blisko 40%. Wynika stąd praktyczne wskazanie – nie warto kupować hitów – jutro będą znacznie tańsze.

Reperkusje tego zjawiska można zauważyć w ofertach operacyjnych firm leasingowych: – przy dwuletnim czasie trwania leasingu suma opłat wynosi ponad 150% wartości sprzętu, przy 18 miesięcznym leasingu suma opłat przekracza 140%. Nie jest to korzystne dla użytkownika, który w takim wypadku woli skorzystać z systemu sprzedaży ratowej. Nie wyklucza to jednak sporadycznych przypadków, w których leasing na sprzęt komputerowy może być opłacalny – pozwala on bowiem w dowolnie krótkim okresie czasu zaliczyć w koszty miesięczne raty. Nie zapominajmy jednak, że w „zdrowym” biznesie liczy się przede wszystkim rentowność.

*mgr inż. Piotr Kolman
konsultacja mgr inż. Andrzej Rydygier*

Komputerowy system obsługi cmentarza „AKWILA”

Informacja o grobach, pochowanych, aktach zgonu, zastrzeżeniach, wolnych grobach.
Uporządkowanie archiwum i bieżąca obsługa kancelarii, niezawodność i prostota obsługi, bezpieczeństwo danych.
Od 1994 roku „AKWILA” wspomaga zarządzanie największym cmentarzem w Polsce oraz innymi cmentarzami komunalnymi i wyznaniowymi.

„DiF”, Al. Niepodległości 214 m. 14/ 15, 00-608 Warszawa,
tel. (0-22) 672 78 23, 25 28 13, fax (0-22) 672 72 34

ZAKŁAD WYROBU OPAKOWAŃ Z TWORZYW SZTUCZNYCH w RADOMSKU

zaprasza Państwa do współpracy w dziedzinie worków na zwłoki i szczątki ludzkie.

Posiadamy kilkuletnie doświadczenie w produkcji worków, poparte atestem higienicznym nr B – 1770/95, dopuszczającym worki do wyżej wymienionych celów.

Firma współpracuje z wieloma zakładami oraz innymi placówkami w kraju, jak również za granicą (Belgia, Holandia, Niemcy).

W roku 1997 zakupiliśmy wyłaczarkę do folii. W związku z powyższym zaistniała możliwość znacznej obniżki cen naszych wyrobów. W ramach reklamy wprowadzamy promocję naszych wyrobów i do 31 marca 1988 r. do każdego zamówienia powyżej 20 sztuk wysyłamy dodatkowo 2 sztuki gratis.

Zakład dostarcza worki pocztą, koleją oraz własnym transportem, całkowicie na własny koszt.
Terminy realizacji zamówień do 7 dni. Forma płatności – przekaz pocztowy lub – przy większych zamówieniach – przelew na konto.

W swoim asortymencie posiadamy:

- ◆ Worki na zwłoki na zamek błyskawiczny z uchwytami w kolorach czarny, biały lub inny w cenie 6,00 zł szt. brutto.
 - ◆ Worki na taśmę samoprzylepną w kolorach j. w. w cenie 3,50 zł.
 - ◆ Worki ekshumacyjne o wym. 1,5 x 3,5 m na zamek bł. 12,00 zł szt.
 - ◆ Worki eksportowe, w zależności od rodzaju cena do uzgodnienia.
- Wykonujemy również worki z zamkiem bł. metalowym.
Przy zamówieniach pow. 100 szt. jednorazowo firma stosuje rabat w wysokości 5%.

Zamówienia prosimy kierować na adres:

Wytwarzanie Opakowań Foliowych, Tomasz Koza,
97-500 RADOMSKO, ul. Tuwima 8, tel. (0-44) 682 20 60

KOMIS samochodów pogrzebowych

Jeżeli masz problem:

- chcesz sprzedać używany samochód pogrzebowy
- jesteś zainteresowany zamianą starego na nowy
- chcesz kupić nowy samochód pogrzebowy
- chcesz dokonać naprawy, adaptacji swojego samochodu na wersję pogrzebową lub uzupełnić wyposażenie

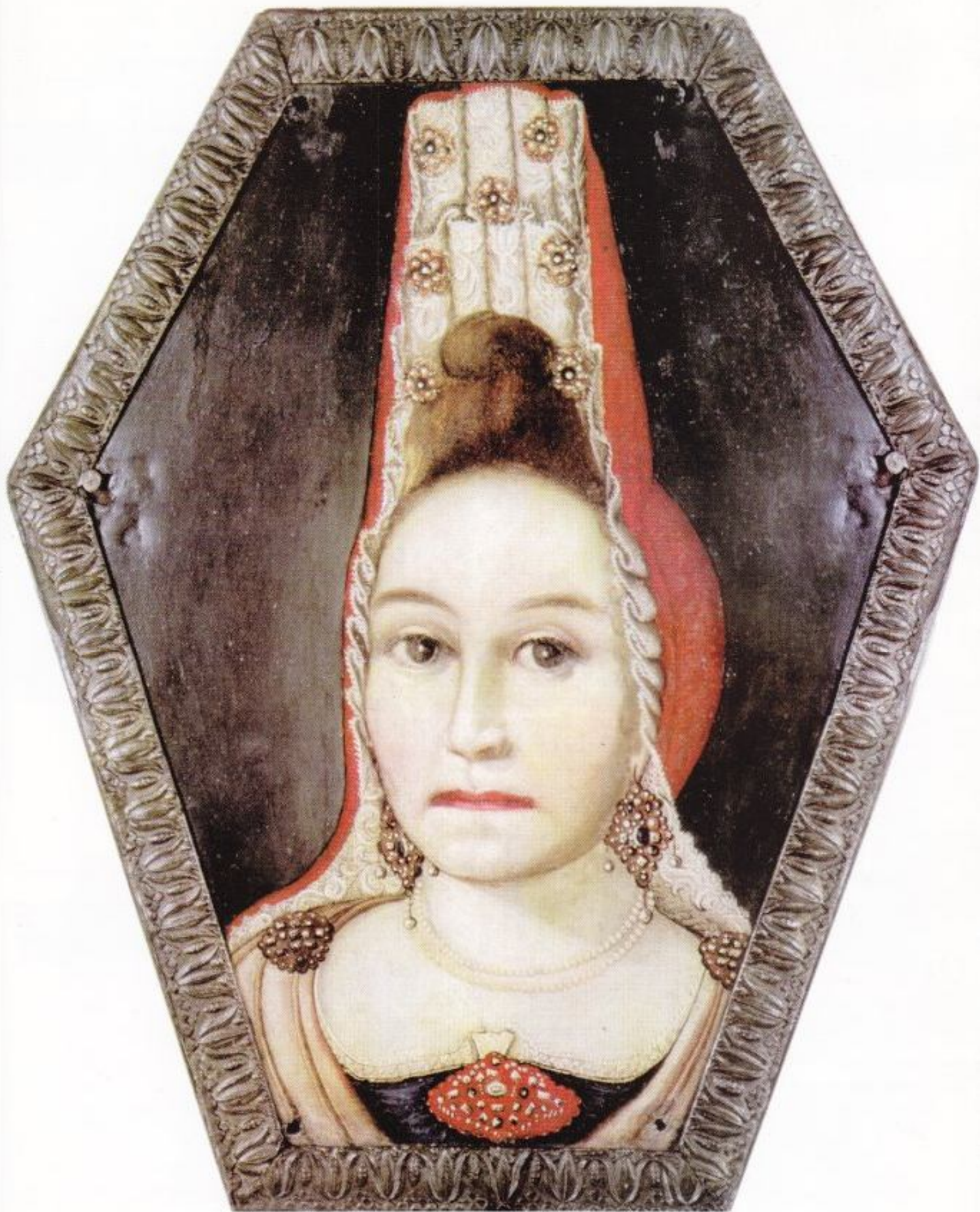
my Tobie pomożemy

Pośredniczymy w transakcjach kupna-sprzedaży. Prowadzimy Bank Informacji o samochodach pogrzebowych w całej Polsce.

Zgłoś się do nas:

P.P. „BELLA” Sp. z o.o.

ul. Baonu Zośka 16, 05-092 ŁOMIANKI k. Warszawy, tel. (0-22) 751-19-40, fax (0-22) 751-19-39



Nieokreślona kobieta z Wieruszowa, zm. 1699 (?)

(Portret trumienny z wystawy w poznańskim Muzeum Narodowym)